Rok VIII. Petroków, d. 30 grudnia (11 stycznia) 1880 r. Nr. 2.

Prenumerata w miejscu:

rocznie	rs. 3 kop. —
półrocznie	rs. 1 kop. 50
kwartalnie	rs. — kop. 75
z przesyłką:	
rocznie	rs. 4 kop. 40
półrocznie	rs. 2 kop. 20
kwartalnie	rs. 1 kop. 10

Za odnoszenie do domu kwartalnie kop. 10.

TYDZIEŃ.

Cena ogłoszeń.

za 1 razowe po kop. 6 za [illegible] liter) lub za jego miejsce.
za 2 — 6 razowe po kop. 4 za wiersz
za 7 — 10 „ „ „ 3 „
za 11 i więcej „ „ 2 „
Cena ogłoszeń na pierwszej stronicy podwójna.
Reklamy po 10 kop. za wiersz.
Cena pojedyńczego numeru kop. 7 i pół.

Biuro Redakcyi i ekspedycyja główna, w domu W-go Michelsona przy ulicy Kaliskiej. — **Ogłoszenia przyjmują:** Redakcyja, — obiedwie księgarnie w Piotrkowie,—agentura „Rajchman i Frendler“ w Warszawie, — L. Janiszewski w Łodzi i księgarnia L. Kohna w Częstochowie.

Prenumeratę przyjmują: Kantor Główny; obie księgarnie w Piotrkowie; księg. Kohna w Częstochowie, oraz:

w Częstochowie	W. Zieliński.	w Łasku	W. Józef Pniewski.
w Będzinie	„ Janiszewski Stan.	w Łodzi	„ Janiszewski Leopold.
w Brzezinach	„ Szołowski Teodor.	w Radomsku	„ Rnszkowski Erazm.
w Dąbrowie	„ Hłasko Antoni.	w Rawie	„ Wesołowski Antoni.

Wychodzi w każdą Niedzielę, wraz z oddzielnym stałym Dodatkiem Powieściowym.

OD REDAKCYI.

Wyłącznie dla prenumeratorów „Tygodnia“ ceny zniżone czasowo, tylko do 30-go stycznia, poczem przywrócone zostaną ceny poprzednie.

Berlicz Sas (hr. Strutyński). Dwie babki, pamiętnik. I. Pani Kasztelanowa Trocka. II. Pani starościna Horodelska, 2 tomy. Rs. 2,— **cena zniżona rs. 1 kop. 25.**

Brodziński K. Pisma—wydanie zupełne i dopełnione, z nieogłosz. rękopismuów, staraniem J. I. Kraszewskiego, 8 tomów. Poznań. Rs. 8, — **cena zniżona rs. 5.**

Buszard L. Genijusz Grecyi i tegocześni malarze francuzcy: Dawid, Ingres, Hipolit Flandrin, Eug. Delacroix. Studyjum krytyczne, kop. 45, — **cena zniżona kop. 20.**

Bykowski Piotr Jaxa. Pamiętniki włóczęgi z czasów przejścia XVIII do XIX wieku, 4 t. Rs. 3 k. 60,— **cena zniżona rs. 1 kop. 50.**

Chomętowski Wł. Synowie hetmańscy, opowiadanie historyczne. 2 t. Rs. 2 k. 40,— **cena zniżona rub. 1 kop. 50.**

Dante Alighieri. Boska komedyja, tłóm. Jul. Korsaka z 16 rycin. Rs. 6, — **cena zniżona rs. 2.**

Faleński Felicyjan. Sama jedna, opowiadanie, kop. 75,—**cena zniżona kop. 37½.**

Figuier Ludwik. Historyja roślin, dzieło ozdobione 415 rycin, z natury wykonanemi z francuz. przeł. i licznemi dodatkami powiększył *Ant. Waga*, autor Flory Polskiej, 3 wielkie tomy. Rs. 6,— **cena zniżona rs. 3 kop. 75.**

Flammarion K. Opowiadania o nieskończoności. Lumen. Historyja komety. W nieskończoności. Rs. 1 k. 50, — **cena zniżona kop. 75.**

— Wielość światów zamieszkiwanych, studyjum w którem wykładają się warunki zamieszkalności ziem niebieskich Rs. 1 k. 50,— **cena zniżona kop. 75.** NB. za ozdobną oprawę dolicza się kop. 40.

Karpiński Franc. Dzieła, wyd. J. K. Turowskiego. Kraków. Rs. 3 k. 20,— **cena zniżona rs. 1 kop. 25.**

Koerte A. Praktyczne gorzelnictwo po długoletniem doświadczeniu naukowo skreślone przeł. z niem. S. Włocki. Rs. 1 kop. 50, — **cena zniżona kop. 65.**

Kondratowicz L. (Wł. Syrokomla). Dzieje literatury w Polsce od pierwiastkowych czasów do XVII w. 3 tomy. Rs. 3,— **cena zniżona rs. 1.** NB. Za ozdobną oprawę po kop. 40 za tom.

Liszt F. Fryderyk Szopen, przekł. Fel. Faleńskiego z portretem, kop. 90,—**cena zniżona kop. 60.**

Łubieński hr. F. Minister Sprawiedliwości. Pamiętnik, skreślił i oprac. Władysł. Chomętowski. Rs. 1, — **cena zniżona kop. 65.**

Pawiński A. Serbia, zarysy historyczno-etnograficzne, kop. 90,— **cena zniżona kop. 37½.**

Prus B. Pałac i rudera, powieść. Rs. 1,— **cena zniżona kop. 50.**

Quatrefages A. Karol Darwin i jego poprzednicy, studyjum przeł. J. Ochorowicz. Rs. 1 k. 20,— **cena zniżona kop. 75.**

Siemieński L. Kilka rysów z literatury i społeczeństwa od roku 1849 — 58, 2 tomy. Rs. 2 kop. 40, — **cena zniżona kop. 75.**

Szekspir William. Dramata, przekł. z pierwowzoru (A. Komierowskiego) 3 tomy. Tom I. Hamlet. Romeo i Julija. Tom II. Macbeth. Wieczór 3-ch króli. Król Lear. Krotochwila z pomyłek. Tom III. Ukrócenie spornej. Kupiec Wenecki. Wiele hałasu o nic. Rs. 4,— **cena zniżona rs. 1 kop. 25.**

Tarnowski St. hr. Komedyje Aleksandra hr. Fredry, trzy odczyty publiczne, kop. 60.— **cena zniżona kop. 37½.**

Thiers A. Historyja konsulatu i Cesarstwa, przekł. ż franc. 11 tom. Rs. 22,— **cena zniżona rs. 5 kop. 50.**

— Historyja zgromadzeń prawodawczych, konwencyi narodowej i dyrektoryjatu, czyli Francyja od 1789 do 1800 r. z franc. przeł. L. Rogalski, 4 t. Rs. 9, — **cena zniżona rs. 2 kop. 75.**

Virey J. J. Historyja naturalna rodu ludzkiego przeł. P. H. Leśniewski z 10-u tablic. kolorow. Wydanie drugie, 2 tomy. Rs. 5 kop. 40,— **cena zniżona rs. 1 kop 80.**

— Historyja obyczajów i zmyślności zwierząt z podziałami metodycznemi i naturalnemi wszystkich ich gromad, przeł. z franc. A. Waga, 2 tomy. Rs. 4, — **cena zniżona rs. 1.**

Wilczyński B. Stanisław Moniuszko i sztuka muzyczna narodowa, studyjum artystyczne. Rs. 1,—**cena zniżona kop. 75.**

Wiśniowski Sygurd. Dzieci królowej Oceanii, podróże. Rs. 1 k. 50,— **cena zniżona rs. 1.**

Wójcicki K. Wł. Fryderyk hr. Skarbek, życiorys, kop. 50,— **cena zniżona kop. 25.**

— Kawa literacka w Warszawie (1829—30), kop. 60, — **cena zniżona kop. 30.**

— Ostatni klasyk, wspomnienie z pierwszej połowy naszego stulecia, kop. 90,— **cena zniżona kop. 45.**

— Warszawa i jej społeczność w początkach naszego stulecia. Rs. 1 k. 80,— **cena zniżona kop. 90.**

— Społeczność Warszawy w początkach naszego stulecia (1800—30). Rs. 1 k. 50,— **cena zniżona kop. 90.**

Wydawnictwo popularne tygodnika Przyroda i Przemysł 6 tomów. Rs. 1 k. 80, — **cena zniżona rs. 1 kop. 15.** Każdy tomik sprzedaje się osobno po kop. 30, — **cena zniżona kop. 22½.** Tomik I zawiera Roscoe Chemia. II. Fawcett Ekonomija polityczna. III. Geikie— Geografija fizyczna. IV. Berners— Wiadomości wstępne z hygieny. V. Geikie— Początki geologii. VI. Forster — Początki fizyjologii.

Zacharyjasiewicz J. Człowiek bez jutra, powieść, 2 tomy, Rs. 2 k. 25,— **cena zniżona rs. 1 kop. 15.**

Nadto Redakcyja pragnąc możliwie uprzystępnić nabycie prawdziwego arcydzieła polskiej poezyi

Wincentego Pola „Pieśń o ziemi“

postarała się o zniżenie go z pierwotnej ceny kop. 75, **na kop. 10**, — mając nadzieję, że utwór ten naszego mistrza znajdzie się odtąd nawet pod najuboższą strzechą.

Dla ułatwienia naszym prenumeratorom nabywania i odbioru dzieł powyższych, oddaliśmy je **na skład główny do księgarni F. JĘDRZEJEWICZA** (vis à vis handlu Wierzbickiego), do której to księgarni, dla tych samych powo-

dów, przenosimy z Redakcyi i **główny skład „Tygodnia“**, chcąc ułatwić wielu osobom nabywanie pojedynczych **numerów** naszego pisma, co w ostatnich czasach nader się rozpowszechniło.

Lista prenumeratorów **zamiejscowych** została przez nas zakomunikowaną powyższej księgarni.

Z powodu kończącego się terminu składania przedpłaty na **„Tydzień“** na kwartał pierwszy **1880 roku**, Redakcyja ponawia swoje oświadczenie, że za najdogodniejsze dla siebie i dla prenumeratorów **zamiejscowych**, uważa przesyłanie opłaty **bezpośrednio do Redakcyi, lub na ręce osób** przyjmujących przedpłatę po miastach powiatowych, których **upraszamy** w takim razie o natychmiastowe komunikowanie nam listy przedpłacicieli.

Uprasza się również o dokładne i wyraźne **wypisywanie adresów**, oraz **ostatniej** stacyi pocztowej.

Cena „Tygodnia“ wskazana w nagłówku pisma.

Adres redakcyi: Piotrków, ul. Kaliska, dom Mihelsona (obok Magistratu).

Uwaga. Wszyscy nowi prenumeratorowie naszego pisma, będą mieli początkowe arkusze powieści **„Za grzechy krwi“** rozesłane bezpłatnie.

Wiadomości Bieżące.

— **Zamiast noworocznych powinszowań**, złożyli dla głodnych Szlązaków, *na zasadzie ogłoszenia cesarsko-niemieckiego konsulatu*, zamieszczonego w Nr. 51-m „Tygodnia“: Edward Świecimski rs. 3. Na tenże cel: Żyżniewski sędzia rs. 2, K. H. W. na ręce księgarni W-go Jędrzejewicza rs. 2, suknię watową i paczkę starej bielizny; na ręce W-go Ign. Mark. dnia 1-go stycznia 1880 r., parafijanie wsi Kociszewa rs. 12 kop. 30 i 2 ruble w srebrze, oraz dnia 4 stycznia 1880 r. parafijanie tejże wsi rs. 13 kop. 40 i 1 guldena austryjackiego w srebrze.— Razem ze złożonemi poprzednio rs. 255 w papierach, rs. 2 w srebrze, marek 20, guldena w srebrze 1, suknię watową, 2 paczki używanej garderoby i 1 paczkę używanej bielizny.

Na tenże cel złożyli dalej na folwarku Czestkowie: Piaskowski rs. 10, Wiatrowski rs. 3, Trzepiński rs. 1 k. 50, Jędrz. Wolski, Tomasz Sfórka, Józef Wróblewski, Józef Krakowski, Józef Glapa, Jakób Owczarek wszyscy po rs. 1, Franciszek Dymaczewski kop. 60, Wawrzyniec Olczak, Antoni Kowalczyk, Michał Kłos, Jędrzej Mański, Wawrzyn Nowański, Walenty Owczarek, Łukasz Janiszewski, Walenty Włodarczyk, Wawrzeniec Korzeniowski, Michał Olejnik, Wawrzyn Kowalczyk i Jan Olczak po kop. 50, Franciszek Śpiewak kop. 30, Konstancyja Orłowska, Maryjanna Rogowska, Józefa Gadomska po kop. 50, Maryjanna Grabarczyk, Maryjanna Wojtynek, Maryjanna Kujanińska, Józefa Grabarczyk, Michalina Kiersnowska po kop. 30, Domicela Gorzędek k. 15. — Razem rs. 285 k. 55, wyżej wspomnione srebro i garderoba.

— **W miejsce noworocznych powinszowań** na drzewo dla biednych złożył: Felicyjan Wohlgemuth rs. 1. — Razem ze złożonemi poprzednio rs. 15.

— **Nadesłane.** Niewłaściwie zamiast żyta przysłanego przez p. Go. z R. rs. 1, składam w Redakcyi „Tygodnia“ do dyspozycyi p. Go. Gdyby p. Go. z R. w przeciągu miesiąca jednego *„daru“* tego nie odebrał, zechce szanowna Redakcyja przesłać takowy na osady rolne. M.

— **Sprostowanie.** W Nr. 4-m „Wieku“ ogłoszono błędną wiadomość z Piotrkowa, jakoby posiedzenie Rady Nadzorczej straży ogniowej w dniu 4-m stycznia r. b., nie doszło do skutku z winy członków tejże rady. Rzecz się miała inaczej. Sala radna magistratu z powodu świąt nie była opalaną, a tem samem posiedzeń w niej odbywać nie było podobna—o czem publiczność nie wiedziała. Dlatego więc zgłaszający się członkowie rady na sesyję w dniu 4-m stycznia, zastawszy wejście zamknięte i okna nieoświetlone, wrócili do domów nie wiedząc, że w tylnej oficynie był obecnym prezydujący i kasyjer.

— **Wieczór tańcujący** urządzony staraniem obywateli-ziemian z pod Radomska, za pozwoleniem zwierzchności, odbył się w dniu wczorajszym w sali hotelu Litewskiego. O rezultatach z niego podamy w numerze następującym.

— **Odczyty dla ludu**, nowość u nas zupełna, zaprowadzone zostały, jak pisze **„Niwa“** w ostatnim zeszycie swoim, przy szkółce wiejskiej we wsi Gołębiach pod Puławami. Nowość zupełna — a pożądana wielce; gdybyż to na tym punkcie piotrkowskie lubelskiemu ubiedz się niedało!

— **„Ogrodnika Polskiego“** zeszyt za pierwszą połowę b. m. wyszedł z druku i zawiera:

„Do czytelników.“—„Jabłko śmietankowe“ (z chromolitografiją), przez Edwarda Janczewskiego.—„Sznury poziome—wężownicowate“, (z rysunkiem).—„Uprawa warzyw w inspekcie“, przez Józefa Kaczyńskiego.—„Sadzenie i prowadzenie drzew alejowych“, przez E. Petzolda, przełożył B. Z.—„Dojrzewanie owoców“, przez Al. Sz.—„Tani piecyk“ (z rysunkiem).—„Roboty w ogrodzie w styczniu“.—„Notaty ogrodnicze“.—„Pytania“.

— **Zeszyt „Niwy“** za drugą połowę b. m. wyszedł z druku i zawiera:

„Pierwsza miłość poety“ Studyjum bijograficzne. Dante, Byron, Mickiewicz, przez Lucyjana Siemieńskiego.—„Kronika przyrodnicza“, XII, przez Julijana Ochorowicza.—„Korespondencyja z gubernii Podolskiej“, III. Słówko w obronie własnej, przez R. K.—„Sprawy bieżące“, XIII, przez Ligęzę.—„Mieszaniny literacko-artystyczne“, przez Litwosa.

Z RÓŻNYCH SFER.

Nowelle i Obrazki

Elizy Orzeszkowej.

Użyteczność powieści nie ulega sporowi dla tych, co w niej widzą doniosły cel ogólno-ludzki i specyjalnie społeczny, tyczący się danego zakątka. Dzisiejszem bowiem zadaniem powieści zdaje się być rozprowadzanie prądów postępowych wiedzy, popularyzowanie wszelkich zdobyczy, odnoszących się do najwyższych zagadnień życia. Jeżeli Wiktor Hugo nie bez słuszności utrzymuje, że pisarze są prawodawcami prawodawców, to rozwijając tę tezę dodaćby można, że wśród tych twórców, tych prawodawców myślowych, powieściopisarstwo nieośledniе zajmuje miejsce.

Literaturę naszą pod względem obfitości utworów powieściowych do szczęśliwych zaliczyć należy.

Jedną z najszlachetniejszych i najrozumniejszych jej pracowniczek jest... Eliza Orzeszkowa. Posiadamy w niej nietylko pisarkę i artystkę, ale i myślicielkę. Komuby wydawać się mogło, że piszemy tylko hymn pochwalny, komuby nie starczyły na usprawiedliwienie tych tytułów poprzednie jej utwory, tego prosimy przerzucić ostatnią książkę, która niedawno się ukazała pod tytułem wypisanym w nagłówku. W nowellach i obrazkach spotykamy się jeszcze tu i owdzie z rozwlekłością, niesłychanie zmniejszoną w stosunku do pierwszych autorki utworów, ale ta mikroskopijna, w porównaniu z zaletami wada, znika niemal zupełnie wobec całości wykwintnej, miłej i nauczającej. Niektóre z tych prac są misterne, inne, a tych jest znaczna mniejszość, nie zajmują tak pochłaniająco uwagi czytelnika (np. Dziwak), — wszystkie jednak mają dosyć przymiotów, by je w literackiej kronice odznaczyć i dosyć prawdy życiowej, aby z nich naukę czerpać można.

Obrazki pani Orzeszkowej są dla nas tem cenniejszemi, ile że opisują strony wszystkim nam drogie, o których dzięki fatalnym warunkom od pewnego czasu mniej wiedzieliśmy.

Kocha ona je całą duszą, pracuje dla nich a przez to i dla nas z zaparciem się i wytrwałością, które, oby najwięcej wywołały naśladowników na wszelkich polach. W *Straconym* przedstawiony jest tragiczny rezultat zaniedbanego wychowania, które prowadzi do zniszczemnienia moralnego i zbrodni. Zbrodnia nie jest tam właściwie zbrodnią; rozumny i myślący, chociażby najmniej deterministycznie usposobiony sędzia, uwolniłby podsądnego, i zapozwałby przed kratki sądowe głupich i lekkomyślnych aż do obłąkania rodziców, występnych twórców nieszczęść swego dziecka.

Ów *stracony* posiadał naturę bogatą, potrzebował czynu, walki życia i niemiał nawet komu wyspowiadać się ze swoich usposobień, bo ojciec polował, a matka wiecznie składała wizyty,—obojga nigdy nie było w domu. Nowella ta nakreślona ze straszną prawdą; poruszono tu i ogólne zagadnienie karalności przestępców i fatalną wadliwość wychowania. Chociaż o tem nie mówi, czuć ile autorkę kosztuję kreślenie tych *prawdziwych* obrazków. Któż z nas nie zabolał choć raz w życiu, gdy się zadumał nad podobnemi problematami? Nowella w rodzaju *Straconego* ma niepospolitą zasługę, na tem polegającą, że pobudza do myślenia, zastanawiania się nad ustrojem społecznym. Dodajmy, że większa część utworów Orzeszkowej ten sam wywołuje rezultat, a łatwo usprawiedliwimy opinię, że jest u nas jedną z najużyteczniejszych pracownic myśli.

Dziwak jest stworzeniem szlachetnem, odpłacającem... oświatą za rzucane nań za życia kamienie. Lekceważony i pogardzany kancelista, ciuła przez całe życie grosze, zmniejszając do minimum pierwsze potrzeby, by zebrany fundusz poświęcić na stypendyjum. Całe życie przepisywać dniem i nocą, by dwie dusze wyrwać ciemnościom —to wzniosłe!

Dziwak może być nawet prawdziwym; wolelibyśmy jednak widzieć go nie tak ślamazarnym, lecz w życiu samem i za życia pokonywającym przeciwności, by dokonać tego samego wzniosłego celu. Z podobnych dziwaków pociecha dla społeczeństwa niewielka; choćby dwa razy więcej przepisywał i dwa razy więcej zebrał, za wzór stawiać go nie można. Całkiem innych potrze-

— **Notatka biblijograficzna.** „Książka jubileuszowa". Dzieło pod tym tytułem dla uczczenia pięćdziesięcioletniej działalności literackiej I. J. Kraszewskiego, odbite czcionkami J. Ungra w Warszawie, jest już od kilku dni w rękach przedpłacicieli.

Dzieło to w wielkim formacie, ćwiartki o dwóch kolumnach, dobrym druku i pięknym papierze, ozdobione rycinami, prócz dedykacyi i wstępu, niecyfrowanych, mieści w sobie:

I. *Życiorys jubilata*, skreślony przez Adama Pługa (Pietkiewicza), na 104 stronnicach oznaczonych rzymskiemi liczbami.

II. *Obraz działalności literackiej J. I. Kr.* od 1830 do 1880 r., obejmujący 504 stronnic druku i rozpadający się na 1) Powieściopisarstwo (powieść obyczajową, ludową i historyczną); 2) poezyję (dramat, epos i lirykę); 3) Filozofiję; 4) Dziejopisarstwo (Wilno, Litwa); 5) Krytykę literacką; 6) Podróżopisarstwo; 7) Archeologiję; 8) Dziennikarstwo i 9) Edytorstwo.

III. *Wspomnienia*. Kartka z niedawnej przeszłości przez A. Kraushara, zawierające 23 stronic.

W końcu spis prenumeratorów w liczbie około 5,000, spis rycin i facsimilijów, tudzież spis rzeczy.

Co do obrazu działalności literackiej jubilata, na takowy złożyły się pióra wielu znanych pisarzów, jako to: na *powieści obyczajowej* pierwsze dziesięciolecie P. Chmielowskiego, na drugie E. Orzeszkowej, na trzecie Maryjana Gawalewicza i Waleryi Marenné, na czwarte Stanisława Grudzińskiego, na piąte dziesięciolecie Dyjonizego Henkla i Ed. Lubowskiego.

Powieść ludową obrobił K. Kaszewski. *Powieść historyczną*— z dziejów rzymskich Tadeusz Korzon; z pierwotnych dziejów Polski — Bobrzyński Michał; z wieku XVI i XVII — Władysław Nehring; z epoki saskiej—K. Jarochowski; z epoki Stanisławowskiej—Wł. Smoleński.

Poezyję-dramat opracował Wł. Bogusławski; epos i lirykę—W. Korotyński. *Filozofiję* H. Struve. *Dziejopisarstwo* Kirkor, J. Karłowicz i Konstancyja Skirmuntówna. *Krytykę literacką* Roman Plenkiewicz. *Podróżopisarstwo* Antoni Bądzkiewicz. *Archeologiję* W. Gerson i K. W. Wójcicki. *Dziennikarstwo*—redaktorstwo Atheneum, Włodz. Spasowicz; redaktorstwo Gazety Polskiej, Edward Sulicki. *Edytorstwo*—pamiętniki historyczne I. K. Plebański.

We wstępie redakcyja książki jubileuszowej opowiada historyję powstania i wykonania tego dzieła, jako też zapisuje imiona wszystkich tych osób, które w jakibądź sposób dopomagały jej do spełnienia zamiarów. Z podanych tu wiadomości dowiadujemy się, iż komitet redakcyjny nieprzewidziawszy różnych okoliczności, a głównie wobec ogromu materyjału nie mogąc ściśle obrachować się z rękopismami, zwłaszcza gdy wszystkich ich nie miał przy rozpoczęciu druku pod ręką, przy z góry zakreślonej objętości dzieła, z żalem i przykrością niezmierną musiał zrzec się ogłoszenia prac kilku [1]), które w programie szły na ostatku i na które nie starczyło miejsca i czasu, mianowicie całego działu artykułów odosobnionych, jak np. Szkoły w Białej Radziwiłłowskiej i czteroletni w nich pobyt J. I. Kraszewskiego przez Z. Glogera; Kobieta Kraszewskiego, studyjum Jana Zacharyjasiewicza; Wspomnienia z pobytu J. I. Kraszewskiego w Warszawie, przez Aleks. Tyszyńskiego, oraz biblijografija przez Hipolita Skimborowicza, jako też nadesłanych zapóźno, a ztąd i nieogłoszonych w prospekcie: Kraszewski jako pisarz ludowy dr. Dobrzyckiego i Kraszewski jako filantrop Justyna Wojewódzkiego.

Jak się wywiązali z zadania swojego pisarze, składający się na książkę jubileuszową, która według zdania redakcyi nie mogła ogarnąć wszystkiego, znane ich stanowisko w literaturze krajowej spodziewać się każe nietylko samej gorliwości w wykonaniu, ale znajomości rzeczy i należytego gruntowniejszego o niej sądu.

Drugi dopiero dzień mając w ręku książkę jubileuszową, zaledwie zdołałem odczytać w całości życiorys J. I. Kraszewskiego, o którym się może nie omylę, gdy powiem, że jest najobszerniejszym, najdokładniejszym i najwierniejszym ze wszystkich dotychczasowych życiorysów naszego jubilata.

Autor biografii posiadał wielki zapas listów i korespondencyj Kraszewskiego z różnych czasów, to też cały przebieg życia tego tytana genijuszu, płodności i niewyczerpanej miłości dla kraju, jego niegdyś młodzieńczych marzeń, nieograniczonego zamiłowania nauki i światła i wszystkiego co wielkie, piękne, wzniosłe i użyteczne, jego świętych uczuć rodzinnych, pracy nadludzkiej, stałości zasad i wytrwałości, jego walki nieustannej z nieprzyjaznemi mu ludźmi i przeciwnościami, jego niewyczerpanej działalności nietylko w sferze literackiej, ale i społecznej. Wszystko to czerpane z najlepszych źródeł i poparte niezmyślonemi świadectwami.

Bijografija, o której mówimy, zapoznaje nas najlepiej nietylko z życiem Kraszewskiego, ale i z ruchem umysłowym i społecznym tych prowincyi, w których Kraszewski najdłużej bo aż do 1859 r. mieszkał, pracował i gdzie największy wpływ wywierał przez rozszerzanie światła i zamiłowanie dobra ogólnego.

Życiorys Kraszewskiego przez Pługa o ile to być mogło, wszechstronny. Wszystko co charakteryzuje człowieka, jego działalność i siłę w z najlepszemi pobudkami i najwznioślejszemi cechami znalazła w nim miejsce—największego też jest zajęcia i pożytku dla czytelnika, który poznaje prawdziwą wielkość jubilata, widzi w nim rzeczywisty ideał prawdy, dobra i piękna i sam ze swojej nizkości i małości, gorącem przynajmniej pragnieniem chciałby się podnieść i stać się godnym wielkiego mistrza.

L. R.

[1]) Prace te ukażą się lub ukazały się już w innych pismach, jak np. „Kraszewski jako filantrop i chrześcijanin", był drukowany w ostatnich numerach „Tygodnika Illustrowanego".

Listy z Powiatów.

Czestków pod Łaskiem 1 stycz. 1880 r.

„Błogosławieni miłosierni, albowiem miłosierdzia dostąpią".

We wszystkich pismach naszych zamieszczane są opisy klęski głodowej, jaka zaczyna nawiedzać mieszkańców Górnego Szląska, z powodu kilkoletnich nieurodzajów rok po roku po sobie następujących. Ludność tej okolicy, leżącej od nas o miedzę, jest przeważnie pochodzenia polskiego, na nas więc ciąży moralny obowiązek przyjścia jej z pomocą, ażeby ją uchronić od chorób zaraźliwych i straszniejszej jeszcze śmierci głodowej.

Pojedyncze składki od osób czytających te rozdzierające serce opisy niewiele pomogą...

---

ba nam charakterów i przykładów, a chociaż, powtarzamy, i tacy dziwacy są, szkoda dla nich dzielnego i wykwintnego pióra pani Orzeszkowej. Skutki spaczonego i nad wyraz jednostronnego wychowania kobiety (ze szlachty litewskiej, bo to o Litwie mowa w najświeższych obrazkach), przedstawione są z wyśmienitem zawsze umysłowego kalectwa kobiet, upośledzonych przez prawo i obyczaj, w *pani Luizie*. Po za poezyją i sztuką, kobieta ta nic nie rozumie i nic nie kocha, chociaż miłości szuka. Nadmienić, niestety, wypada, że poezyi i sztuki w zakątku rodzinnym nie widzi; poniewiera się więc po świecie, niepożyteczna ani sobie ani ludziom. Brak pierwiastku obywatelskiego w realnem ale zarazem i szczytnem tego słowa znaczeniu, w wychowaniu kobiety wykazany tam jak na dłoni. Niezaradność umysłu kobiecego w sprawach życiowych, nieistnienie wyrazu *obowiązek*, płochość dziecinna i chwilowe objawy podniosłe, wszystko to dobrze zaobserwowane i wdzięcznie opisane.

Szara dola daje nam nieponętny obraz człeka prostego, który pracuje i kocha, rozumie obowiązki i spełnia je sumiennie— a na każdym kroku sromotnie przez los jest chłostany. Kończy jako żebrak. Antytezą jest znowu szlachcic rujnujący majątek na kotlety z jarząbków i sute wina, który owemu pracowitemu wydziera żonę, kradnie jedyną jego oszczędność i... żeni się z bogatą panną...

Julijanka i Czternasta część stanowią jeden z natchnionych uczuciem słusznego oburzenia protestów, przeciwko barbarzyńskiemu upośledzeniu kobiety przez obyczaj i prawo. Julijanka jest dzieckiem, które wie tylko o matce, bo o ojcu wzbrania wiedzieć prawo. Matka zaś opiekuje się dzieckiem niby obcem, bo tyrańska opinija publiczna pozbawiłaby ją jedynego sposobu utrzymania (dawania lekcyi), gdyby jawnie przytuliła dziecię do macierzyńskiego łona! *Julijanka* jest na najczystszem uczuciu ludzkości opartą krytyką tego porządku rzeczy, który piętnuje niewinną często matkę, a pozostawia bezkarnym uwodziciela kobiety.

Czternasta część maluje żwawo i barwnie stosunki spadkowe na Litwie; według praw miejscowych, kobieta dziedziczy tylko czternastą część. Autorka napomyka, rozszerzając nieco tło obrazu, że na wszystkich innych polach kobiecie dostaje się tylko część czternasta! Ach, gdyby nie ten brak miejsca w „Tygodniu", miałbym ochotę opowiedzieć treść nowelki. Lecz próżno, redaktor woła o zwięzłość; powiem więc tylko, że aby reformy dokonać w prawodawstwie, dobrze jest ją uprzednio przeprowadzić w opinii. Temu zadaniu dobrze odpowiadają prace p. Orzeszkowej. Gdy zło się dokładnie pozna, znajdzie się *modus in rebus*.

Milord jest wybornie skreślonym obrazkiem zaślepionej macierzyńskiej miłości. Matka się głodzi, by dostarczyć pieniędzy synowi (milordowi), którego pragnie widzieć w świecie wyższym, przegrywającego w karty, byleby z panami. Dwa życia padają tu ofiarą. Uczciwy i dostatni byt mieszczański nie starczy kobiecinie; chciała widzieć syna ożenionego z księżniczką, a odumiera go żebrakiem. Jest to niezmiernie wdzięczne opowiadanie, z fotograficzną niemal dokładnością opisujące ludzkie zboczenia.

Pod względem artystycznym najwyżej może stoi *Silny Samson*, obrazek z życia żydów, pełen znaczenia dla czytelnika myślącego, który w rzeczy głębiej wniknąć potrafi. Są tam miejsca wspaniałe i podniosłe, są sceny komiczne, kreślone z werwą nieposolitą. Treść taka: żyd stary, obecny na przedstawieniu silnego Samsona w miasteczku prowincyjonalnem, Samsona, który go nauczył, że są na świecie bohaterskie czyny i wielkie „ku ludziom miłości", prosi Jehowę, by jego w niemowlęctwie będącego potomka zrobił „Silnym Samsonem".

Z treści w dwu słowach tu przywiedzionej wszystkich ośmiu obrazków, czytelnik łatwo pozna z jak bogatą książką ma do czynienia. Jeżeli żadna dłoń niewieścia nie pisała genijalniej od Żmichowskiej, żadna za to rozumniej nie pracowała nad zagadkami chwili bieżącej, jak dłoń Orzeszkowej. Skojarzenie w piszącej głęboko odczuwającego serca i umysłu trzeźwo patrzącego, jest dla literatury naszej objawem, rozniecającym radość i budzącym dobrą dla przyszłości wróżbę. Oby takich skojarzeń było jak najwięcej!

Henryk Elzenberg.

mogą,— w tym wypadku potrzeba, ażeby wszyscy pośpieszyli z ofiarami na rzecz owych biedaków. Naród nasz wogóle, bez żadnej różnicy stanów jest miłosierny i chętnie śpieszy z pomocą tam, gdzie widzi niedolę.

W całym kraju znajduje się liczna klasa robotników folwarcznych rocznych, pozostających na ordynaryi, jak i na stole dworskim; u ludności tej pod grubą powłoką biją szlachetne serca; potrzeba tylko, aby gospodarz serdecznie odezwał się do nich i przedstawił im potrzebę ofiar.

Włościanie nasi po wsiach pozbywają się powoli nieufności do dawnych swych panów i dziś zaprawdę daleko więcej inteligencyja i duchowieństwo posiada wpływu na te masy, aniżeli powierzchownie to się przedstawia; każde gorące przemówienie do nich, znajdzie zawsze serdeczny oddźwięk w ich sercach.

Do tych więc mas potrzeba zwrócić się, ażeby skutecznie przyjść w pomoc umierającym z głodu Szlązakom; z małych a licznych ofiar, utworzą się znaczne sumy, które będą wstanie odwrócić straszną klęskę głodową. Ponieważ masy owe są niepiśmienne, nie wiedzą co się na świecie o granicę dzieje, potrzebują koniecznie pokierowania, przeto na klasie czytających i duchowieństwie naszem, leży obowiązek objaśniać je i zachęcać do przyjścia w pomoc nieszczęśliwym; trochę tylko dobrej woli, serca i czasu potrzeba na to poświęcić. Jak się wziąść do tego, przedstawiam przykład zebrania składki na folwarku Czestkowic.

Zebrałem służbę folwarczną do pokoju i tu odczytałem im odezwę Karola Miarki i ustępy z „Gazety Rolniczej“ pomieszczone w Nr. 50 i 51. Objaśniłem im kto są ci, tak bardzo dziś potrzebujący naszej pomocy; dodałem, iż sam przeznaczam 10 rs. na składkę i zapytałem kto i wiele na ten cel ofiaruje? Wszyscy z widocznem rozrzewnieniem zaczęli podawać cyfry składki jaką ofiarują i prosili zapisać im ofiarowane sumki na rachunek wypłacać się mianych zasług. Składka ta z folwarku Czestkowa wyniosła ogólnie rs. 30 kop. 55.

Gdyby więc na wszystkich folwarkach, służba dworska była równym sposobem powołana do złożenia składki, to z tych samych ofiar utworzyłaby się wcale pokaźna suma. Zaznaczam tutaj, iż w każdej ważniejszej okoliczności obchodzącej ogół lub daną miejscowość, odwołanie się w podobny sposób do tej prostej klasy ludzi, prawie nigdy nie zawiedzie.

Następnie udałem się do wsi Czestkowa wziąwszy z sobą jednego z więcej wpływowych włościan i przedstawiłem sołtysowi potrzebę zebrania składki na znękanych głodem. Na propozycyję moją chętnie się zgodzili, aby zbierać składkę po wsi, niewątpiąc o dobrym skutku. Potrzeba jednak dla lepszego powodzenia samemu z nimi chodzić od chaty do chaty, najlepiej po większym targu lub jarmarku, kiedy włościanie za sprzedane produkty posiadają gotowe pieniądze.

Duchowieństwo nasze najwięcej przyczynić się może do wpływania drobnych lecz licznych składek.

Projekt podany w „Gazecie Warszawskiej“, ażeby za zebrane składki zakupywać produkty do życia i takowe w naturze przesyłać, zdaje się być praktycznym; należy tylko, aby ludzie dobrej woli zajęli się tem przy redakcyjach gazet, do których składki są nadsyłane.

Niniejszą korespondencyję zakończę słowami Chrystusa Pana: „Błogosławieni miłosierni, albowiem miłosierdzia dostąpią“ [1]).

Józef Piaskowski.

---

[1]) Byłoby do życzenia, ażeby wszystkie nasze pisma zamieściły w swych szpaltach sposób użyty przez p. Piaskowskiego do zbierania składek. (Przyp. Red.)

ROZMAITOŚCI.

— **Najpożyteczniejsza roślina dla pszczół.** Między wielu roślinami wydającemi kwiaty chętnie odwiedzane przez pszczoły, zasługuje największą uwagę „rezeda“, która nietylko podczas lata ale rozkwitając nienstannie aż do później jesieni, zapewnia pszczołom obfitość pokarmu, właśnie wtedy kiedy już na innym zbywa. Hodowcy pszczół powinni dla tego uprawić zawsze w pobliżu pasieki kilka zagonów rezedy, którą na taki użytek najlepiej zasiewać częściowo w różnym czasie, aby peryjodycznie zapewnić sobie świeże rozkwitanie.

— **Łatwy sposób ocieniania roślin doniczkowych.** Bardzo często zdarza się, iż amatorowie chodujący młode rośliny w oknach, potrzebują osłonić takowe od niekorzystnego wpływu silnych promieni słonecznych. W takim razie radzić sobie należy w sposób następujący: Zatyka się w doniczce w ziemi drewniany ostro zakończony patyczek tak wysoki, aby wystawał po nad roślinki. Na wierzchołku tak wetkniętego patyczka, zaopatrzonego na wierzchołku wbitym małym gwoździkiem, zakłada się stosownej wielkości arkusz pociągniętego oliwą papieru i otrzymuje się osłone, pod którą nawet najdelikatniejsze sadzonki doniczkowe bezpiecznie wychodować się dadzą.

W podobny sposób można też osłaniać od nocnych przymrozków wiosennych młode roślinki na wolnem posadzone powietrzu.

— **Traktowanie włosów.** Konserwacyja włosów nieobojętną jest nikomu prawie, jeżeli sądzić z nieustannych ogłoszeń o rozmaitych ku temu środkach. I w rzeczy samej, jeden przemyśliwa nad sposobem zapobieżenia wypadaniu włosów, drugi o uchronieniu ich od siwizny, inny znowu o pozbyciu się łupieżu i t. p. Tymczasem, polecanie tego lub owego sposobu na to, jest rzeczą niezmiernie trudną. Profesor Wilson w Anglii uważany za specyjalistę pod tym względem, podaje pewne rady, z których główniejsze są następujące: Mycie włosów potępia, a zamiast niego radzi szczotkowanie, wywołujące silniejszy nabieg krwi do skóry, usuwające drobne strupki—i pod każdym względem szczotce daje pierwszeństwo przed wodą. — Obcinanie krótkie włosów nie pomaga według niego do ich wzrostu—jak to powszechnie utrzymują. Większa część specyfików zalecanych przeciw wypadaniu włosów i łysieniu, nie wyjmując nafty, są zwykle tylko środkami podniecającemi, ale rzadko a niekiedy wcale nieskutecznemi, a przynajmniej na czas dłuższy. Niektóre zaś z nich wywołują zbyteczny nabieg krwi do skóry. Jeżeli rzeczywiście potrzeba środka podniecającego, to najlepszym jest amoniak, jako zupełnie nieszkodliwy. Dla zapobieżenia wypadaniu włosów dr. Wilson zaleca mięszaninę amoniaku, olejku migdałowego i chloroformu w równych ilościach, zalaną pięcioma częściami wyskoku lub spirytusu rozmarynowego, do czego dla zapachu dodaje się nieco olejku cytrynowego. Tym płynem macza się skórę po starannem wyszczotkowaniu głowy. Można go używać mniej lub więcej, obficie, codziennie, czy z przerwami.

Jako dobry środek konserwujący włosy zaleca płyn z dwóch drachm boraksu i tyluż gliceryny na ośm uncyj wody dystylowanej. Płyn ten znosi suchość włosów, łagodzi drażliwość skóry i usuwa łupież.

Łysienie i siwizna są skutkiem upośledzenia czynności skóry na głowie, którą odpowiednio traktować należy. Przedewszystkiem w tym razie potrzebne jest umiarkowane jej podbudzanie, bez wszelkiego drażnienia. Dobrze jest łysiejące miejsca nacierać codziennie lub dwa razy na dzień mięszaniną z równych części kamfory, amoniaku, chloroformu i tynktury akonitowej. Wcieranie jednak powinno być bardzo delikatne.

— **Niebezpieczna woda.** W nowszych czasach zauważono a następnie doświadczono, iż woda przetrzymywana w otwartych naczyniach w takich miejscowościach gdzie panuje zaraźliwa choroba, wciąga zarazki i dalej rozpowszechniać je może. Taką samą zdolność wciągania niezdrowych wyziewów z otaczającego powietrza, posiada też i mleko.

Dlatego ani wody ani mleka, które dłuższy czas stały w pomieszkaniach gdzie znajdują się chorzy, nie należy używać za napój, tak dla zdrowych jak i dla chorych.

— **Selery jako środek uzdrawiający romatyzm.** Według sprawozdań wygłaszanych w Ameryce, selery miały się okazać niezawodnym środkiem na romatyzm. Zapewniają nawet, iż romatyzm jest chorobą niemożliwą dla tych, którzy często spożywają selery w stanie ugotowanym.

W tym celu użytkowane selery należy pokrajać na kawałki i ugotować w wodzie na miękko, poczem odcedzoną wodę podaje się pocyjentowi do wypicia. Następnie wygotowane na miękko selery z dodatkiem cokolwiek świeżego mleka, mąki i gałki muszkatołowej, dusi się razem na brytwannie i spożywa na gorąco z grzankami z chleba.

Takie postępowanie przepisuje jeden z doktorów amerykańskich, który środek ten zawsze z dobrym rezultatetem zastosował.

Ponieważ jest to środek w żadnym razie nieszkodliwy, można więc próbować.

— **Kolej żelazna na Wezuwiuszu** linowa, jest już gotowa i niebawem otwartą zostanie dla publiczności. Długość jej wynosi około wiorsty, a machina pociągowa ustawiona jest u podnóża stożka, na który wjeżdżać się będzie. Całą drogę mocno wybrukowano i przedsięwzięto wszelkie środki dla zabezpieczenia jej od napływu lawy. Ciekawym jest faktem, że w chwili właśnie ukończenia robót, wulkan na nowo burzyć się zaczął. Obecnie trzy kratery wyrzucają lawę, która rozlewa się po obszernej dolinie, oddzielającej właściwy Wezuwijusz od Sommy. W końcu października otworzyły się dwa nowe niewielkie kratery, wylewające potoki lawy, której postęp doskonale widać w Neapolu.

— **Wagony-jadalnie.** Każdy z nas jadąc koleją żelazną zna z własnego doświadczenia, jak niedogodnemi są pod każdym względem bufety stacyjne. Ów posiłek przymusowy, który gwałtem zdobywać trzeba z rąk niezgrabnego i zakłopotanego garsona, pośpiesznie połykać wśród zgiełku, hałasu, nawoływania, świstu pary i t. p. staje się męką istotną. Czyż nie zdarza nam się ustawicznie, że zdobywszy nakoniec szklankę gorącej herbaty czy kawy, lub wielokrotnie odgrzewany zraz czy kotlet, nie mamy czasu do ich spożycia, bo nieubłagany dzwonek i głos konduktora przełknąć nam nie daje lichej zwykle a drogo opłaconej strawy.

Amerykanie, ludzie wysoce praktyczni i zwolennicy wygody, oddawna już mają wagony Pullmanna, w których sypiają, spacerują, jedzą najspokojniej. Teraz Anglicy z kolei zaprowadzili u siebie wspaniałe wagony-jadalne na kolei północnej, odpowiadające istniejącym już wagonom sypialnym i salonowym. Salon wagonu jadalni ma szereg małych stolików, z których przy każdym cztery osoby zasiąść może. Na końcu wagonu tego znajduje się niewielka kuchnia, w której kucharz przygotowywa na żądanie jadło najwykwitniejsze. Pierwsze próby robione w końcu ubiegłego miesiąca października powiodły się doskonale. Sześć potraw gorących podawano podczas całego przejazdu z Londynu do Peterborongh, kiedy pociąg w pełnym biegu szedł blizko 15 mil naszych na godzinę. Wagon jadalny tak dobrze ustawiony jest na resorach, że zaledwie czuć się daje chwianie. Podróżni jedli wygodnie jak u siebie. Oprócz salonu resturacyjnego i kuchni jest jeszcze w tych wagonach przedział na wyłączny dla dam użytek, inny dla palaczów tytoniu i t. p. Dziewietnastu podróżnych może naraz obiadować w restauracyi, gdzie dwóch służących im posługuje. Oddzielny oficyjalista odbiera pieniądze należne. Ceny nieco są wyższe niż zwykłe, ale też niemi kompania Pullmanna spodziewa się opłacić koszta, dochodzące rocznie do 3000 funtów szterlingów na jeden wagon restauracyjny, a nadto mieć zysk jakiś, który niewątpliwie będzie znaczny.

Nie mniej pomyślnie próby wypadły następnie na drodze żelaznej z Londynu do Leeds. Od pierwszych dni listopada towarzystwo drogi żelaznej zaprowadziło wagony jadalne przy wszystkich pociągach kuryjerskich.

NOC I DZIEŃ.

Dzień ma swój uśmiech ponętny,
Błyszczącą weselem postać,
I ogień życia namiętny—
Więc chciałem przy nim pozostać...
Ale z kolei na straży,
Stoi noc pełna zazdrości,
Zdejmuje wesołość z twarzy,
I uśmiech ginie w ciemności...

Noc ma swój smutek niebieski,
Tęsknotę pragnień serdeczną,
Rozsiewa po kwiatach łezki,
Więc chciałem zrobić ją wieczną.
Lecz znowu jasność pałąca,
Burzy gmach nowych bławatów,
Urocze widma roztrąca,
I rosę wypija z kwiatów.

Ty masz dnia jasne oblicze,
Wdzięk nocy, co duszę pieści,
Twoje spojrzenie dziewicze,
Łzy razem i uśmiech mieści,
Chcąc zgodzić pragnienia sprzeczne,
Na żadną nie trafię zmianę,
Przy tobie na czasy wieczne,
Przy tobie luba zostanę.

El....y

NEKROLOGIJA.

Zmarli, w Piotrkowie: Dnia 4-go b. m. *Ewa z Żeromskich Szymańska*, wdowa po obrońcy przy byłym sądzie pokoju, lat 67.

Dnia 6-go b. m. *Zdzisław Byczkowski*, urzędnik drogi żelaznej Warszaw. - Wied., lat 26.

— **Mianowany** przez Zarząd Towarzystwa Osad Rolnych i Przytułków Rzemieślniczych członkiem Korespondentem na m. Piotrków i powiat Piotrkowski, czuję się w obowiązku podać do wiadomości osób interesowanych treść odezwy, jaką w d. 20 listopada 1879, za Nr. 833, od Zarządu Tow. O. R. otrzymałem.

Odezwa powyższa brzmi, jak następuje:

„Wiadomo WPanu, że głównem ze źródeł Ustawą Tow. Os. Rol. na utrzymanie Zakładu poprawy nieletnich przestępców w Studzieńcu przeznaczonych, są składki roczne, dobrowolne Członków tegoż Towarzystwa, które, aby Zakład ten godnie odpowiedział zadaniu swojemu, powinny być uiszczane regularnie tak, jak wydatki z nich stale i nieodzownie w terminach właściwych czynione być muszą. Doświadczenie atoli nabyte w ciągu ubiegłych lat kilku przekonywa, że składki te przez wielu członków Towarzystwa corocznie płacone nie są, na wielu z nich od dość dawna zalegają, a niektórzy, pomimo zadeklarowania regularnej opłaty, wcale jej aż dotąd nie uiścili; dowodem tego jest załączający się się tu wykaz imienny członków, na zasadzie akt i ksiąg kasowych zarządu sporządzony, obejmujący należność z tego tytułu do pobrania w ilości rs. 612 z miasta Piotrkowa i rs. 288 z powiatu piotrkowskiego. W nadziei przeto, że członkowie Towarzystwa Osad Rolnych, przekonawszy się dostatecznie już o wysokiej pożyteczności powołanej do życia instytucyi, oraz o potrzebie niedopuszczenia jej upadku przez brak środków materyjalnych, zechcą dotrzymać przyjętych dobrowolnie zobowiązań i zalegające składki uiścić, a na przyszłość regularnie je wnosić będą, Zarząd Towarzystwa ma honor najuprzejmiej prosić W-go Pana o łaskawe i energiczne zainteresowanie się tą ważną dla Towarzystwa sprawą i o ściągnięcie od kogo należy zalegających składek, oraz o nadesłanie onych do kasy zarządu w Warszawie przy ulicy Erywańskiej pod Nr. 1. W każdym razie zarząd oczekiwać będzie łaskawego doniesienia o skutku tej odezwy.

(podpisano) przewodniczący w zarządzie *A. Białecki.*"

Nadto, mam honor nadmienić, że wszelkie obowiązki i interesa, z charakteru członka korespondenta Tow. Osad Rol. wypływające, załatwiać będę w Piotrkowie, w domu własnym, przy ulicy Peterburgskiej v. Kaliskiej; oraz, że w widokach ułatwienia stosunków z szanow. członkami Tow. Osad Rol., za obrębem Piotrkowa mieszkającymi, uprosiłem p. *Adolfa Strebejko* (poborcę miejscowej kasy guber.) o łaskawe pośrednictwo w odbiorze zaległości i składek od zamiejscowych członków Towarz., w jakim to celu zaopatrzyłem W. Strebejko: w odpowiednią listę imienną, kopję wykazu nieuiszczonych zaległości, jak również pewną liczbę doklaracyi i imiennych odezw o wnoszenie zaległości z lat ubiegłych i składek (po rs. 6) za rok bieżący.

Jordan Kański.

— Dla wzmocnienia dzieci i osób podlegających niedostatkowi krwi, lekarze zalecają na śniadanie, równie przyjemny jak i wzmacniający posiłek: **Racahoud** de Delangrenier de Paris.

— Najskuteczniejszym środkiem, uznanym przez lekarzów, od kataru, zapalenia oskrzeli, gardła i bólu piersi, jak zawsze są: **Sirop i Pate de Nafé** de Delangrenier de Paris.

OGŁOSZENIA.

KAPSUŁKI i PIGUŁKI
Z BROMKU KAMFORY
Doktora Clin
Laureata fakultetu medycznego w Paryżu.—Nagroda Montyon.

Kapsułki i Pigułki D-ra Clin, *z bromku kamfory* używają się *w chorobach nerwowych, mózgowych, w dolegliwościach sercowych i dróg oddechowych,* oraz w następujących przypadłościach: *astmie, bezsenności, kaszlach nerwowych, spazmach, palpitacyach, kokluszach, epilepsyi, hysteryi, konwulsyach, zawrotach głowy, zagłuszeniu, gorączkach, migrenie, w chorobach pęcherza i dróg urynowych* i na uspokojenie całego organizmu.

Należy wystrzegać się podrobienia, i każdy flakon jako gwarancya zaopatrzony jest w markę fabryki, oraz podpis Clin et Cie i medalem nagrody Montyon.

Nabywać można w Paryżu u Clin et Cie ulica Rassyna Nr. 14.

W Piotrkowie skład główny u Pp. Gampf, Soczołowski i Spka, gdzie znajdują się jednocześnie pigułki żelazne d-ra **Rabuteau.**

KAPSUŁKI MATHEY-CAYLUS
wyrobu D-ra Clin Nagroda Montyon.

Kapsułki Mathey-Caylus z esencyi drzewa sandałowego w połączeniu z esencyami balsamicznemi są zalecane przez lekarzy na *choroby zastarzałe i nowopowstałe, białe upławy kobiet, na choroby kanału moczowego i wszelkie przypadłości dróg moczowych.*"

„Przyjemna ich forma ujęta w karuk esencyonalnie połączony czyni użycie **Kapsułek Mathey-Caylus** możliwem dla osób najwątlejszych i nie szkodzi w niczém żołądkowi."
(Gazeta Szpitali Paryzkich.)

Szczegółowy opis dodaje się do każdego flakonu.

Należy wystrzegać się podrobień i na zabezpieczenie każdy flakon kapsułek Mathey-Caylus zaopatrzonym jest w markę fabryki oraz w podpis Clin et Cie i medal nagrody Montyon.

Nabywać można w Paryżu u Clin et Cie ulica Rassyna Nr. 14.

W Piotrkowie skład główny u Pp. Gampf, Soczołowski i Spka.

Pigułki Żelazne D-ra Rabuteau
Laureata Instytutu Francyi.

Pigułki żelazne Rabuteau są pokryte cukrem.

Liczne studya, dokonywane w szpitalach przez professorów **fakultetu paryzkiego wykazały** stanowczą skuteczność **pigułek żelaznych Rabuteau** w następujących słabościach: *blednicy, bezkrwistości, w utratach krwi, w ogólnéj niemocy, wycieńczeniu, w rekonwalescencyi, w słabościach dzieci* i wszystkich w ogóle niedomaganiach spowodowanych *brakiem krwi.*

Pigułki żelazne Rabuteau nie czernią zębów, dają się trawić najsłabszym osobom, nie powodując obstrukcyi.

Kuracya **żelazna za** pomocą **pigułek Rabuteau używana,** jest bardzo oszczędną, stanowi ona bardzo mały wydatek dzienny.

Należy wystrzegać się podrobień, i na wszystkich flakonach pigułek żelaznych doktora Rabuteau, znajduje się jako zabezpieczenia marka fabryki z podpisem Clin et Cie i medal nagrody Montyon.

Nabywać można w Paryżu u Clin et Cie ulica Rassyna Nr. 14.

W Piotrkowie skład główny u Pp. Gampf, Soczołowski i Spka.

(20—3)

Z powodu zbliżającego się terminu składania przedpłaty na

Gazetę Polską

na kwartał pierwszy 1880 rok, Redakcyja ponawia swoje oświadczenie, że za najdogodniejsze dla siebie i dla prenumeratorów, uważa przesyłanie opłaty bezpośrednio do Redakcyi.

Uprasza się o dokładne i wyraźne wypisywanie adresów, oraz ostatniej stacyi pocztowej.

Cena „**Gazety Polskiej**" w Warszawie wynosi:

rocznie	Rs. 9	
półrocznie	Rs 4	kop. 50
kwartalnie	Rs. 2	kop. 75
miesięcznie		kop. 75

Za odnoszenie do domu nic się nie dopłaca.

Na prowincyi i w Cesarstwie, prenumerata wynosi z kosztami przesyłki pocztą, przepasek i ekspedycyi:

za kwartał . . .	Rs. 3
za pół roku. . .	Rs. 6
za rok	Rs. 12

(6—6)

SENATORSKA, 22.

RAJCHMAN I FRENDLER, WARSZAWA.

OGŁOSZENIA Po cenach redakcyjnych REKLAMY

bez żadnych kosztów

DO WSZYSTKICH BEZ WYJĄTKU GAZET I PUBLIKACYJ

OGŁOSZENIA I REKLAMY

przyjmuje

WARSZAWSKA AGENTURA OGŁOSZEŃ

GAZETY RAJCHMAN I FRENDLER PUBLIKACYE

Warszawa, Senatorska, 22.

WARSZAWSKA AGENTURA OGŁOSZEŃ.

SENATORSKA, 22.

„GOSPODYNI WIEJSKA"
pismo ilustrowane dla kobiet,
poświęcone
GOSPODARSTWU DOMOWEMU.

Obejmujące: Gospodarstwo mleczne, Hodowlę zwierząt domowych, Hodowlę drobiu i ptastwa, Ogrodnictwo kwiatowe, Sadownictwo, Warzywnictwo, Pszczolnictwo, Jedwabnictwo, Rybactwo, Kucharstwo, Piekarstwo i wszelkie gałęzie wchodzące w zakres gospodarstwa domowego.

Przenumerata wynosi: Na prowincyi z przesyłką rocznie rs. 6, półrocznie rs. 3, kwartalnie rs. 1 kop. 50. W Warszawie rocznie rs. 4 k. 80, półrocznie rs. 2 kop. 40, kwartalnie rs. 1 kop. 20.

Prenumerować należy pod adresem Zygmunt Jaroszewski, ulica Królewska nr. 25 w Warszawie.

KOMPLETY „Gospodyni Wiejskiej" z roku 1878 zbroszurowane, zawierające wiele pożytecznych przepisów we wszystkich pomienionych wyżej gałęziach gospodarczych, są do nabycia pod tym samym adresem, po cenie rs. 4 k. 50 z przesyłką na prowincyję, a po rs. 4 na miejscu w Warszawie.

Tamże do nabycia pod tytułem „GOSPODARSTWO WZOROWE" dzieło ilustrowane Z. Jaroszewskiego. Nagrodzone na konkursie przez Akademię Umiejętności w Krakowie—obejmujące szczegółową uprawę roślin zbożowych, groszkowych, koniczynnych i traw, wraz z podaniem środków zaradczych na choroby tychże roślin. Cena rs. 3 w Warszawie, a z przesyłką pocztową na prowincyę rs. 3 kop. 40.
(6—5)

Zaproszenie do przedpłaty na r. 1880—VIII wydawnictwa.

Gazeta Sądowa
WARSZAWSKA,

dąży do rozszerzenia zdrowych pojęć prawnych w wykształceńszych warstwach naszego społeczeństwa i do czynienia zadość potrzebom naszej praktyki sądowej. Liczni współpracownicy i korespondenci z kraju i zagranicy wypełniają wszystkie rubryki, jakie na zasadzie koncesyi w Gazecie wprowadzone być mogły, z pożytkiem nietylko dla czytelników prawników, lecz i dla każdego wykształceńszego członka społeczeństwa, który pamięta o swych obowiązkach obywatelskich. Na pytania, nadsyłane do Redakcyi (Grzybowska Nr. 29), zawierające kwestyje prawne, napotykane w praktyce, budzące ogólniejszy interes, Redakcyja odpowiada w jednym z najbliższych numerów.

Przedpłata wynosi:

	rocznie	półrocz.	kwart.
w Warszawie	6 rs	3 rs.	1,50
w Królestwie i Cesarst.	8 „	4 „	2.—
w Austryi	15 guld.	7½ guld.	w a.
w Prusach	27 mk.	13½ mk.	

Przenumerować można w ekspedycyi głównej Gazety Sądowej (Księgarnia M. Orgelbranda w Warszawie naprzeciw Kopernika) oraz we wszystkich główniejszych księgarniach i kantorach pism peryjodycznych.
(6—6)

Dwa Łóżka Nowe

jesionowe, pod orzech, są do sprzedania w każdym czasie. Wiadomość w mieszkaniu W-go Prof. J. Kańskiego. Ulica Kaliska. (2—2)

Helena Trawińska.

Piotrków, na przeciwko kościoła Panien Dominikanek, w domu Litkiego 1-sze piętro, obok kancelaryi Adwokata Przysięgłego,

Kraje i fastryguje Suknie

Po cenach: dla osób dorosłych rs. 1 kop. —
„ panienek rs. — kop. 50
„ dzieci rs. — kop. 30

Udziela lekcyje kroju

według systemu paryzkiego, zasady Wortha i Tirifoqu'a. Całkowity kurs rs. 10. (11—9)

W Krzepcowie u ks. Proboszcza znajduje się **Zegarek złoty.** Poszkodowany właściciel po udowodnieniu może w każdej chwili odebrać.
(Pac. 1) (3—3)

Do dzisiejszego numeru dołącza się **arkusz** 30 powieści p. t. „Kapitan Coutanceau" E. Gaboriau, przekład E. Karczewskiej.

Redaktor i wydawca **Mirosław Dobrzański.**

Дозволено цензурою. W drukarni L. Chodźki w Piotrkowie.